Nr. 96. Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, sobota 28. kwietnia 1923 Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwow, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O, Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ostry zatarg angielsko-rosyjski.

Endecka konspiracja.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera warszawskiego" poseł endecki W. Rabski rozpisał się szeroko o konspiracji w Polsce i po długiem usprawiedliwieniu podaje nast. informacje o najnowszej i wielce znamiennej konspiracji endeckiej.

Czytamy w owym artykule:

„I powstały tajne związki „polskich faszystów", powstały „Pogotowia patrjotów polskich", powstali „Rycerze prawa", powstał cały szereg anonimowych organizacji z programem ratowania „na własną rękę" ojczyzny, a przedewszystkiem zwalczania gwałtów strajkowców, propagandy bolszewickiej i wpływów Judeo - Polski. Wszystko to jest bardzo chaotyczne w odpowiedzi na pytanie: „Dokąd dążycie?", ale bardzo zdecydowane i prawie jednolite w odpowiedzi na pytanie: „Czego nie chcecie?". W tym duchu negatywnym i wojowniczym zredagowane są wszystkie odezwy naszej „spiskowości", rozklejane na murach Warszawy lub rozsyłane w kopertach po mieście. Ostatnia z tych odezw miała tytuł „Alarm" i była podpisana przez „Pogotowie patrjotów polskich", które nawet na jednym z wieców w sposób zgoła niedwuznaczny pogroziło „czynem".

Nie przeceniajmy jednak siły tej „konspiracyjności". O ile mi wiadomo, są to zrzeszenia, mające mocnych przywódców, ale słabe szeregi. Należy do nich młodzież z kół inteligencji, sporo także rzemieślników i robotników. Wartość moralna tych ludzi, poza paru awanturnikami, jest przeważnie wysoka".

Ponieważ zdaniem Rabskiego i wszystkich endeków wszelkie zło na Polskę sprowadzili: Piłsudski, lewica i masonerja, dlatego i konspiracja endecka jest tylko naśladownictwem konspiracji jej wrogów.

Gdyby istotnie tak było, to żałować bardzo trzeba, że endecy w podziemia konspiracji poszli tak późno i w tak zmienionych warunkach.

Konspiracja w Polsce, tworzenie tajnych związków, w okresie porozbiorowym zapisała w życiu narodu najpiękniejsze karty. „Mason" Łukasiński, ta niezłomna i świetlana postać nie była odosobnioną. Owocem działania tej konspiracji były wszystkie polskie powstania, w jej podziemiach wykuwała się bohaterska działalność P. P. S. w zaborze rosyjskim, a w ostatnich latach z konspiracji wyrosły legjony i tajną była wielka działalność P. O. W. Ta konspiracja wyrosła z walki z zaborcami, gdy ówczesna endecja proponowała ugodę z caratem i zalecała wierność i miłość Mikołajom.

Endecka konspiracja wyrosła dopiero w wolnej i demokratycznej Polsce, w której najwyższą władzą był suwerenny sejm. Dopiero teraz wyrastają organizacje faszystowskie, aby walczyć przeciw demokracji i przeciw państwu, aby walczyć w interesie partji, która za wszelką cenę chce się dostać do władzy i w tym celu nową generację młodzieży swojej zaprawia do ataków samowoli i gwałtu w Polsce, podniecając ją różnemi jaskrawemi hasłami, gdy poprzednie generacje oddawna zaprawiała do uległości wobec najezdniczych rządów.

Ci prowodyrzy endeccy, którzy sami za młodu rwali się byli do walki z ugodą, a którzy w ostatniem stadjum niewoli stali się zapamiętałymi tej ugody szermierzami, ci pamiętają, jak „wyrabiali w sobie „heroizm niewoli", będący „psu zasługą — człowiekowi grzechem"...

Dziś bohaterami proklamują tych, którzy mordują przedstawicieli władzy polskiej, dziś wdrażają chłopców z ławy szkolnej do bezczeszczenia ich na ulicy...

Za ohydę kontrastu na nich — na tę starszą generację, pomną swojej przeszłości i świadomą swojej obecnej taktyki, spada cała odpowiedzialność.

Próbą nawiązania jakichkolwiek nici z tamtą istotnie bohaterską konspiracją jest usiłowanie splugawienia najjaśniejszych kart w historji. Konspiracja, nie jest równą konspiracji. Gdy endecka stoi na poziomie najbardziej plugawego warchostwa, tamta zapisała się już złotymi głoskami w życiu społeczeństwa.

Po dobiciu targu „Piasta" z prawicą.

Narady w klubach Chjeny. — N. P. R. na uboczu. — Opozycja wśród Piastowców

WARSZAWA, 26. kwietnia. (AW). Wczoraj cały dzień toczyły się obrady w sprawie utworzenia większości z „Piastem", klubu Dubanowicza oraz Z. L. N. Obrad nie ukończono. Poseł Stroński omawiając wczorajsze uchwały „Piasta" ponownie podkreślił konieczność stworzenia silnej większości, złożonej wyłącznie z stronnictw polskich, przyczem powołał się na mowę prezydenta w Starogrodzie, że „bez Polaków nie można rządzić Polską".

WARSZAWA, 26-go kwietnia. (Tel. wł.). Po wczorajszym dniu panuje dzisiej w sejmie względna cisza. Kluby Chjeny odbywają narady nad rezolucją. W klubach tych twierdzą, że porozumienie z Piastem można uważać za sfinalizowane.

Co do N. P. R., to dziś oficjalnie zapewniono, że klub nie upoważnił Wachowiaka do jakichkolwiek wiążących rozmów z prawicą. Rozmowy miały wyłącznie charakter informacyjny.

Co do stanowiska grupy Dąbskiego należy stwierdzić, że opozycja ma charakter zupełnie zdecydowany, wątpliwe jest jeno, czy ta grupa w razie przeprowadzenia przez Witosa akcji, zmierzającej do obalenia obecnego rządu, pozostanie w klubie.

Rosja wywołuje konflikt z Anglją.

WARSZAWA, 26-go kwietnia. (Tel. wł.). „Przegląd wieczorny" dowiaduje się z Londynu: Władze sowieckie zagrabiły drugi angielski statek rybacki. Na wiadomość o tem wybuchła w parlamencie burza. Przedstawiciel rządu oświadczył, że postępowanie rządu sowieckiego wywołuje w Anglji największe oburzenie. Rząd wysłał do Rosji dobitne ostrzeżenie i polecił swemu przedstawicielowi w Moskwie, aby zmusił rząd rosyjski do uwolnienia rybaków.

Na uwagę jednego z posłów Partji Pracy, że kraj nie chce być wplątany w nową wojnę, przedstawiciel rządu odpowiedział, iż rząd nic zaniedba niczego w celu oddziałania w drodze dyplomatycznej na Moskwę.

Wysokość czynszów za mieszkania w roku bież.

WARSZAWA, 26. 4. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi, że na środowem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego rady ministrów ustalono ostateczny tekst ustawy o ochronie lokatorów. W tem brzmieniu ustawa przedłożona będzie sejmowi. Postanawia ona, że w roku bież. komorne od lokali będzie pobierane w złocie w wysokości 15% komornego przedwojennego do 1. stycznia 1924. Następnie co pół roku komorne podwyższane będzie o 5% aż do wysokości opłat przedwojennych.

Państwowe stypendja dla młodzieży akademickiej.

WARSZAWA, 26. 4. Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej przyjęto projekt ustawy o państwowych stypendjach dla młodzieży akademickiej. W myśl tej ustawy 2% słuchaczy szkół akademickich otrzyma stypendjum państwowe, zapewniające im utrzymanie i środki wykształcenia.

Projekt uposażenia funkcjonarjuszy państwowych.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Pat). W podkomisji budżetowej przedstawiciele centralnej Komisji pracowników państwowych przedstawili szereg propozycji, dotyczących zmian w projekcie rządowym o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. Główny nacisk położono na zwiększenie skali uposażenia, jakoteż na to, aby ustawa objęła pracowników kolejowych po płacy dziennej. Po wysłuchaniu postulatów komisji i pracowników państwowych, przewodniczący podkomisji pos. Smulikowski oświadczył delegacji, że żądania jej zostaną potraktowane przychylnie.

—•••—

Projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytów.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Pat). Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych. Nowa ustawa emerytalna opiera uposażenie emerytalne na ostatnio pobranych poborach czynnych, w stosunku ilości lat służby, oraz przewiduje automatyczne podwyższanie poborów emerytalnych równolegle z podwyższeniem poborów czynnych, nadto reguluje sprawę uposażenia emerytów b. państw zaborczych i uwzględnia przy obliczaniu lat zaliczonych do emerytury, normalny czas studjów wyższych.

—•••—

Z KOMITETU POLITYCZNEGO RADY MIN.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu komitetu politycznego Rady Ministrów omawiano politykę rządu na kresach zachodnich, sprawę likwidacji osadnictwa, eksmisję kolonistów i sprawę osad anulacyjnych. Pozatem omawiano sprawę organizacji kościoła unijnego, który posiadając przeszło 400.000 wyznawców niema zupełnie swej reprezentacji.

—•••—

POLSKO - ROSYJSKA KOMISJA SANITARNA.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Pat). Z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia publicznego ma być utworzona mięszana polsko - rosyjska komisja sanitarna mająca na celu zrealizowanie umowy sanitarnej. Niezależnie od tego projektowane jest porozumienie z władzami sowieckiemi w celu zwalczania chorób zakaźnych na granicy polsko-rosyjskiej i zastosowania odpowiednich. środków.

—•••—

UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE.

WARSZAWA, 26-go kwietnia. (Tel. wł.). Prawdopodobnie w najbliższą sobotę zostanie podpisana umowa między Związkiem ziemian a organizacją robotników rolnych.

—•••—

ROZSZERZENIE HANDLU DEWIZAMI.

WARSZAWA, 26. 4. (AW). Na odbytych w ministerstwie skarbu naradach w sprawie warunków, wymaganych od banków dewizowych ustalono, że każdy bank, który chce te prawa otrzymać lub zatrzymać nadal, musi umieścić w bonach złotych 20% brutto sumy bilansowej z dnia 1 stycznia 1923. Prócz tego każdy z wymienionych banków dać musi skarbowi państwa do dyspozycji swe zapasy walutowe.

—•••—

WICHRZENIA NACJONALISTYCZNE W BAWARJI.

WIEDEŃ, 26. 4. (Pat.). „N. Fr. Presse" cytuje doniesienie „Vorwärtsu" z Monachjum, wedle którego narodowi socjaliści przygotowują się do jawnego oporu. Dietrich Eckhardt, który oczekuje na wykonanie nakazu jego aresztowania przez policję bawarską, strzeżony jest przez szturmowy oddział nacjonalistów, gotowych na wszystko. Widocznie nacjonaliści chcą teraz doprowadzić do wybuchu celem wyzyskania go do swoich celów.

—•••—

REKWIZYCJA SYNAGOGI W WITEBSKU.

MOSKWA, 26. kwietnia. (AW). Dzienniki podają, że w synagodze w Witebsku znaleziono tajny skład wódki wyrabianej potajemnie (samogon). Z tego powodu miejscowy związek młodzieży komunistycznej zamierza zarekwirować synagogę na dom ludowy.

—•••—

SOWIETY MAJĄ ZA MAŁO MILITARYZMU.

MOSKWA, 26. kwietnia. (AW). Wobec nieufności władz bolszewickich do obecnego składu armji rosyjskiej postanowiono utworzyć specjalne oddziały „milicji komunistycznej", złożone z chłopów i robotników, wypróbowanych komunistów. W ten sposób utworzy się 10 dywizji, które będą rozrzucone po wszystkich głównych centrach Rosji. Oddziały te zacznie się formować już w maju r. b.

—•••—

ZJAZD ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

MOSKWA, 26. kwietnia. (Pat). Wczoraj zakończony został zjazd rosyjskiej partji komunistycznej. Przyjęto rezolucję o wprowadzeniu zmian w podziale administracyjnym republiki sowieckiej, oraz o polityce podatkowej na wsi. Zjazd uchwalił zastąpić część podatku w naturze podatkiem w gotówce. Następnie dokonano wyborów do centralnego komitetu rosyjskiego partji komunistycznej, Zostali wybrani: Andrejew, Bucharin, Dzierzyński, Zinowiew, Kamienew, Manuilski, Michajłow, Rakowski, Trocki, Radek i wielu innych.

—•••—

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

MOSKWA, 26. 4. (AW). Informacje dzienników sowieckich stwierdzają, że wojna domowa w Chinach trwa dalej. Pod kantonem wojska U-Pej-Fu zostały rozbite przez Su-Jan-Tenna. Na północy przeciw U-Pej-Fu skoncentrowano 110 dywizji pod dowództwem Czan-Tso-Lina. Rząd japoński jakoby zaproponował Czan-Tso-Linowi udzielenie pożyczki. Położenie finansowe rządu pekińskiego z każdym dniem staje się groźniejsze.

—•••—

PRAWO GŁOSOWANIA DLA KOBIET W ANGLJI.

LONDYN, 26. kwietnia. (Pat). Reuter. Izba Gmin przyjęła projekt ustawy, wedle której ma być udzielone kobietom prawo głosowania w tej samej rozciągłości co mężczyznom.

Budżet na rok 1923.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu dzisiejszem przyjęła przedłożony przez ministra skarbu projekt ustawy skarbowej (budżet na r. 1923). Ostateczny bilans przedłożonego budżetu przedstawia się znacznie korzystniej w porównaniu z planami finansowymi z lat ubiegłych, gdyż uwzględnia spodziewane rezultaty finansowe, znajdujące się w toku realizacji rządowego planu sanacji skarbu Rzplitej. Znajduje to wyraz w pokryciu 70 proc. wydatków państwowych dochodami budżetowymi, nie włączając podatku majątkowego. Realność budżetu, która wobec chwiejności waluty zawsze w dotychczasowych budżetach była kwestjonowana, jest tym razem zapewniona przez zastosowanie do zestawień budżetowych stałego miernika t. j. złotego polskiego, opartego na wskaźniku cen hurtowych.

Niemcy nie mogą się zdecydować.

WIEDEŃ, 26. kwietnia. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Krok, który ma być podjęty przez rząd niemiecki w związku z mową Lorda Curzona, ulega opóźnieniu. Widocznie trudno jest o jednomyślność w łonie gabinetu niemieckiego i o porozumienie gabinetu ze stronnictwami. Z tych powodów nota niemiecka będzie prawdopodobnie wysłana dopiero z początkiem przyszłego tygodnia. Wedle doniesienia dzienników, nie ustalono jeszcze, czy w nocie tej wymieniona będzie wysokość odszkodowań. Jak słychać, w kołach rządowych skłaniają się do poglądu, że podanie określonych cyfr nie będzie odpowiednie, gdyż rząd francuski wystąpiłby zaraz przeciwko tym cyfrom i w ten sposób uniemożliwiłby rokowania.

ZATARG CZESKO-WĘGIERSKI.

BUDAPESZT, 26. kwietnia. (AW). W odwet za zarządzenia czeskie (wydalenie 60 obywateli węgierskich z Czechosłowacji — Przyp. Red.) rząd węgierski wydał swym zagranicznym przedstawicielom polecenie nie wizowania czeskich paszportów. Budapesztańska policja otrzymała zaś rozkaz wygotowania imiennej listy wszystkich zamieszkałych w Budapeszcie obywateli czechosłowackich. Lista ta przedstawiona zostanie następnie ministerstwu spraw zagranicznych.

—•••—

TURCJA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ATAKU?

LONDYN, 26. 4. (Pat.). „Times" donoszą, że Francja w oczekiwaniu ataku tureckiego czyni przygotowania do obrony Aleksandretty. Podróżni, powracający z Syrji, stwierdzają, iż kemaliści koncentrują wojska na granicy Syrji północnej, w miejscowości Ajax. W odległości 10 km. od granicy Syrji znajduje się cała dywizja. Dalsze dwie dywizje rozmieszczono w pewnych odstępach od granicy.

—•••—

ZNOWU SPRAWA KRÓLIKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 26. kwietnia. Władze prokuratorskie wytoczyły sprawę pos. Królikowskiemu za udział w kongresie komunistycznym, który odbył się w Grudziądzu, upatrując w jego zadaniach zdradę stanu. Wniosek o wydanie posła Królikowskiego w tych dniach wpłynie do Sejmu.

—•••—

PROGRAM POBYTU MARSZAŁKA FOCHA W POLSCE.

Przyjazd marsz. Focha nastąpi 2 maja. O g. 7'30 rano powita go na granicy w Dziedzicach min. spraw wojsk. Sosnkowski, który wręczy gościowi dekret nominacyjny na marszałka Polski. Przyjazd do Warszawy nastąpi tegoż dnia popoł. Foch zabawi w Warszawie do 6 maja. Dzień 7 i 8 maja spędzi w Poznaniu, 9-go w Toruniu, 10-go w Warszawie 11 we Lwowie, 12, 13 i 14 maja w Krakowie.

Pamiętajcie o 1-szym Maja!

Dla kogo była przeznaczona bomba krakowska?

ZBRODNIA ROZWOJOWCÓW KRAKOWSKICH W ŚWIETLE INTERPELACJI POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH.

Posłowie Związku PPS. wnieśli interpelację do min. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w następującem brzmieniu:

W piątek, dn. 20. kwietnia b. r. o godz. 11-tej w nocy, podrzucili niewyśledzeni dotąd zbrodniarze bombę, pod mieszkanie rektora U. Jag., Natansona w Krakowie, przy ul. Studenckiej Nr. 3. Wynik tego zamachu był straszny: zniszczony został dom rektora, z powodu huku i detonacji wybite zostały szyby w całej ulicy Studenckiej, i tylko przypadkowi należy zawdzięczać, że nie padło ofiarą życie ludzkie.

Cała opinia publiczna Krakowa, potępiła ten niebywały w dziejach miasta zamach na osobę i mieszkanie uczonego, który stoi zdala od wszelkich walk politycznych, a naraził się może tylko żywiołom szowinistycznym w ostatnich czasach przez to, że oświadczył się z powodów naukowych i pedagogicznych przeciwko „numerus clausus" na Wydziale Filozoficznym Uniw. Jag. To też od tygodni

MŁODZIEŻ NARODOWO- DEMOKRATYCZNA PO RÓŻNYCH SWOICH WIECACH DEMONSTROWAŁA PRZECIWKO PROF. NATANSONOWI

przed jego mieszkaniem, nikt jednak nie przypuszczał, że zdziczenie wśród młodzieży i przykład, idący z góry, doprowadzą do tego zbrodniczego napadu.

Agitacja szowinistyczna krakowskiej endecji, i chadecji zaraża coraz szersze koła społeczeństwa swą bezwzględnością,

SIEJE WŚRÓD MŁODZIEŻY ZBRODNICZE INSTYNKTY I POBUDZA DO CZYNNEJ WALKI,

której dalszym etapem — po ohydnej zbrodni Niewiadomskiego — jest wybuch bomby pod mieszkaniem rektora Uniwersytetu.

Bomba była prawdopodobnie przeznaczona dla Teatru Bagatela w Krakowie, za to, że wypożyczył on swą scenę na przedstawienie teatrowi żydowskiemu. Już przed pierwszem przedstawieniem żydowskiem, w Bagateli, w piątek, 13. kwietnia, „Głos Narodu" podburzał do gwałtów a gdy pogróżki nie odniosły skutku i przedstawienie się odbyło, ukazała się w „Głosie Narodu" z 15. kwietnia 1923, notatka na miejscu widocznem wzywająca do walki i do zapisywania się do „organizacji czynnej obrony polskości Krakowa" w lokalu „Rozwoju" i w redakcji „Głosu Narodu". Na czem polegała czynna „obrona polskości" okazało się już w 5 dni później, kiedy to

BOMBĄ EKRAZYTOWĄ ROZWOJOWCY KRAKOWSCY MANIFESTOWALI SWOJĄ POLSKOŚĆ.

Równocześnie tenże „Głos Narodu" zapowiedział na czwartek, 19. kwietnia zebranie członków „Rozwoju" w sprawie żydowskiej.

Zebranie to, wybrało delegację, która w gwałtowny sposób domagała się od czynników rządowych odwołania przedstawień żydowskich w Bagateli. Władze miejscowe zrozumiały co się święci, i zabroniły w następny piątek przedstawienia żydowskiego, przewidując gwałty, a nawet nieszczęście w teatrze, wobec którego każde pogotowie policyjne, czy wojskowe, byłoby bezsilne. Dobrze się stało, bo gdyby bomba została rzuconą w teatrze, zapełnionym publicznością, przyszłoby wprost do masowego mordu obecnych.

Dynamitardzi nie byli jednak pewni, czy władze odwołają żydowskie przedstawienie w piątek i przygotowali się na „gromki odruch społeczeństwa" z bombą w ręku. Gdy jednak przedstawienie się nie odbyło, skierowali się ku w pobliżu będącemu mieszkaniu rektora Natansona, aby przez zamach na jego dom i osobę, zaprotestować przeciwko jego stanowisku w sprawie „numerus clausus". Są to przecież dwie kwestje których reakcja w ostatnich czasach w Krakowie używa do swych występów, t. j. walka o „numerus clausus" i walka przeciwko teatrowi żydowskiemu.

Każdemu, znającemu stosunki w Krakowie, rzucało się w oczy kto zawinił w tej ohydnej zbrodni i kto był jej moralnym sprawcą. Tylko

MIEJSCOWA WŁADZA POLICYJNA NIE ZDOŁAŁA SIĘ DOTĄD ZORJENTOWAĆ W SYTUACJI.

Rozwojowcy na publicznych zgromadzeniach i w swoich pismach grozili gwałtami na wypadek odbywania przedstawień w Bagateli, wysyłali do władz delegacje, ci sami ludzie organizują ciągle zebrania młodzieży endeckiej przeciwko profesorom Uniwersytetu, którzy ważyli się oświadczyć przeciwko „numerus clausus" — a więc

OFICJALNIE NIEJAKO ZDEKLAROWALI SIĘ, JAKO MORALNI SPRAWCY TEGO ZAMACHU.

Policja krakowska przeszła nad tem do porządku dziennego i w domysłach swoich doszła do tego przypuszczenia, że to prawdopodobnie orgeszowiec z Katowic wykonał zamach na rektora uniwersytetu!! Sprawcy dotąd nie ujęto, bo go władze policyjne i prokuratorskie szukają w Katowicach, podczas gdy on ma siedzibę swoją w Krakowie, a swoich patronów w redakcjach pism endecko- chadeckich i w Rozwoju, na którego czele stoi w Krakowie prof. un. jag. historyk Sobieski.

Zapytujemy obu panów ministrów:

1) Czy znane im są powyższe zajścia?

2) Czy gotowi są położyć kres białej anarchji grasującej bezkarnie w Krakowie pod okiem niedołężnych, czy niesumiennych czynników rządowych?

3) Czy gotowi są wydać polecenia podwładnym sobie organom ścigania bezwzględnego organizatorów anarchji, bezprawia i bandytyzmu moralnego i społecznego?

4) Czy gotowi są przedłożyć sejmowi wyniki dochodzeń w tej sprawie do wiadomości, a w razie nieujawnienia sprawców tej zbrodni, pociągnąć opieszałych urzędników do odpowiedzialności?

Warszawa, dnia 23. kwietnia 1923 r.

65)

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Cóż ona winna — rozczulał się — że ma taką wrażliwą naturę i że nie umie być hipokrytką? Podobał się jej... i nie tłumiła tych odruchów sympatji, a mnie chciała oddalić, by mi oszczędzić nieprzyjemności...

Patrzył już bez niechęci na Dolickiego, który w miarę przedłużania się libacji, stawał się coraz serdeczniejszym i z zupełnie zrozumiałej przyczyny, afekt swój kierował głównie ku kuzynowi Alinki. I naraz ujął mu w uścisk rękę spoczywającą na kolanie, mówiąc z przyjaźnie rozpromienioną twarzą:

— Jak to dobrze, że pan z nami... Wnosi pan coś lepszego, szlachetniejszego w towarzystwo... Nie umiem się porządnie wyrazić... ale poprostu... z większym animuszem, z większem odczuciem satysfakcji pije każdy kieliszek.

Kołowski spojrzał na niego zdziwiony, ale trudno było protestować przeciw tak pochlebnemu ocenianiu jego wpływu na otoczenie.

— Po co ja tu siedzę? — zamajaczyło w nim na chwilę, ale równocześnie przypomniał sobie, że niema poco wracać do domu, do pustej, chłodnej atmosfery swego pokoju, gdzie rozgościł się smutek, rozścielający cienie przygnębienia.

Wychylał machinalnie podsuwane mu kieliszki, uśmiechał się jakimś jakby malowanym uśmiechem, — obdarzał uprzejmie zagadnięty przez któregoś z sąsiadów, coraz hałaśliwiej dokumentujących radość istnienia.

Ale zwolna i jego jęło ogarniać podniecenie. Myśli puściły się w pląs różowy i złoty, ponoszący się w przestrzeni bez granic. Rozsunęły się w dal horyzonty widzenia, zamienione w jakąś płynną, iskrzącą się nieokreśloność. Począł radować go przypływ ufności, ogarniającej ciepłą, miękką falą zatroskane czucia, wspinającej się ku skalistej, nagiej wysepce zadumy. Odrętwiałe sny ocknęły się z nieruchomości, gubione wizje odnalazły szlaki swoich tęcz. Zawołała na niego łąka zachwytu, poczęły świetlić się stubarwne oczy marzenia.

Dolicki, z narzucającą się gadatliwością pijanego, zamęczał go opowiadaniem o swoich przejściach na froncie. Patrzył w niego, potakiwał głową, nie słuchając. Miał ważniejsze i piękniejsze sprawy do rozpamiętywania. Co to miało być — nie wiedział... przeczuwał tylko, że przeniknie tajemnicę czegoś wielkiego i radosnego.

Było już koło dziesiątej, gdy zdecydował się wymknąć ukradkiem, aby nie zwrócić uwagi rozochoconego towarzystwa. Lecz zaledwie znalazł się w sieni, usłyszał za sobą kroki i głos Dolickiego:

— Pan chce tak... po angielsku?... Pozwoli pan, że pójdziemy razem? Mieszkamy wprawdzie w przeciwnych stronach, ale ja mogę odprowadzić pana kawałek drogi... Jestem trochę... tego... przechadzka po chłodnem powietrzu dobrze mi zrobi.

— Nie trochę lecz zawiele — pomyślał wesoło Kołowski, stwierdzając przytem z zadowoleniem, że i sam znajduje się w stanie jasnego, serdecznego nastroju, w którym ciężar myśli staje się bardzo lekkiem brzemieniem.

Szli ulicą, zamiataną zimnym wiatrem jesiennym. Górą wlokły się strzępy obłoków, mierzwione bez końca, niby niespokojne sny. Powietrze pachnęło smutkiem ciemności, która nie jest czarną, groźną nocą.

U przecznicy wiodącej do domu Kołowskiego, Dolicki zatrzymał się nagle i uderzył ręką w czoło.

— Wie pan co, panie Aleksandrze? — mam przednią, doskonałą myśl...

— Naprzykład?

— Po co właściwie ma pan iść do domu? A mnie, gdy pożegnam pana, co wypadnie zrobić? Wrócić do kompanów... a potem razem z nimi pójść dobijać się do Klufta. Bo przyznam się że nie mam jeszcze swojej miary... i nie położyłbym się teraz spać za nic w świecie.

Kołowski uśmiechnął się dobrodusznie.

— Zatem? a zatem, co pan proponuje? Kawiarnię teatralną, czy Metropolitain? Muzyczkę z dziewczynkami, czy bez dziewczynek? Mieszkamy w bardzo zacnem mieście, ale niestety, tych oaz ukojenia dla samotnych a spragnionych włóczęgów jeszcze ono nie wymyśliło.

— Niestety! — westchnął młody oficer i pogrążył się w zamyśleniu na kilka sekund, poczem rzekł:

— Zabiorę pana do siebie. Pan nie odmówi mi przyjemności ugoszczenia go w mieszkaniu mej siostry? Zjemy kolację, mam dobry koniaczek a siostrzyczka ugotuje nam czarnej kawy. Drogi panie Aleksandrze...

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 27. kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Piątek 27 „Orlę".
Sobota 28 o g. 3 „Halka", o g. 7 „Orlę".
Niedziela 29 o g. 3 „To co najważniejsze", o g. 7 „Hugenoci".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek 27 i sobota 28 „R. H. inżynier", farsa.
Niedziela 29 „Rozkosze domowego ogniska".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek 27 i sobota 28 „Frasquita".
Niedziela 29 „Bajadera".

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA", Rejtana 3.

Od 24. kwietnia b. r. Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie J. Sławski. Część I. „U. Bojarow", obrazek wokalno taneczny. Część II. solowa: Bronowski, Koszucki. Faliszewska, Mazurkiewicz. Kamiński, Gronowski. Część III. Farsa 1-akt. „§ 14", pióra Bebe Pocz. o g. 8 wiecz.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Sobota 28 o g. 3·30 „Rabbi Joselman", o g. 7·30 „Gabri a niewiasta" premiera.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA przy ul. Bourlarda 5., o godz. 6'15, odbędą się następujące wykłady:

W piątek 27. bm. „Z dziejów europejskiej kultury" Cz. II. (Czasy 1914—1923).

„TRAGEDJA DZIECI". We wtorek występuje Teatr Mały z potężną sztuką Karola Schönherra, która dotąd odnosiła olbrzymie sukcesy na scenach niemieckich i szwedzkich. Akcja sztuki rozgrywa się w głębokim lesie w domu zamożnego leśniczego, a całość jest tak mistrzowsko zbudowana, że trzyma w napięciu uwagę widza od początku do końca. Sztukę reżyseruje p. Edward Żytecki, grają zaś w niej pp. Romanówna, Dębicka i Justjan. Każda rola ma jednakową wartość tak pod względem ekspresji scenicznej jak i ciekawej psychologji dzieci, które przeżywają tragedję swoją i swego ojca.

ZMIANA REPERTUARU. Z powodu obłożnej choroby p. dyr. Czarnowskiej sztuka Raorta p. t. „Menażerja" musi na razie zejść z afisza, gdyż dyr. Czarnowski, grający w niej główną rolę, nie jest w stanie brać obecnie udziału w przedstawieniu. W Teatrze Małym w piątek i w sobotę „R. H. inżynier", w niedzielę „Rozkosze domowego ogniska„.

PRZYJEMNOŚCI TRAMWAJOWE. Wczoraj publiczność została zaskoczona niespodziane zarządzeniem, którem podniesiono cenę biletu tramwajowego o 100 mk. Zarządzenia tego nie ogłoszono poprzednio nigdzie. Wiele osób, nie mając przy sobie owych dodatkowych 100 mk., musiało wysiadać, złorzecząc na „magistrackie" porządki.

ZWYŻKA MARKI POLSKIEJ. Wczoraj na giełdzie w Zurychu marka polska wzrosła z 0.0112 na 0.0115. Na giełdach w Polsce zwyżka ta zaznaczyła się i w większym stopniu.

P. K. K. P. płaciła wczoraj dolary po 46.000, franki francuskie 3.125, f. sterlingi 214.750 Mp. Giełdziarze jednak płacili niżej za obce waluty, przeto posiadacze dolarów tłumnie jawili się w P. K. K. P., gdzie nabyto około 30 tysięcy dolarów.

Na giełdzie oficjalnej wczoraj płacono: dolary od 43.000 do 45.000, dol. kanad. 43.000, marki niem. 1'45—1'55, leje rum. 190—200, liry 2.320, dynary 450, franki franc. 2.965, fr. belg. 2.540, fr. szwajc. 8.300, kor. czeskie 1.350, kor. austr. 0.65, kor. węg. 9'50, f. sterl. 215.000 Mp.

CENY ZBOŻA I MĄKI. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: żyto, za 100 kg., 130.000—132.000, owies, prima 141.500, mąka żytnia 65 proc. 220—230 Mp. Ceny mniej więcej utrzymują się w ramach wczorajszych.

KWESTARZ NASZYCH CZASÓW. Michał Kimakowicz, pomimo iż jest obrządku gr.-kat., postarał się o świadectwo ubóstwa, wystawione przez urząd parafjalny katedry, na nazwisko Adama Jankowskiego, i z pomocą tego poświadczenia zbierał datki po sklepach przy ul. Jagiellońskiej, Legjonów i sąsiednich. Gdy go sprowadzono na policję, podczas rewizji znaleziono przy nim drugie świadectwo ubóstwa na nazwisko Włodzimierza Jasińskiego, wystawione przez proboszcza cerkwi Wołoskiej. Kimakowicza, karanego już za podobne kwesty, osadzono w areszcie.

ALARM „POMYLONY". Posterunkowy policji Nr. 590 doniósł straży pożarnej, iż w realności przy ul. Żółkiewskiej 137 pali się klatka schodowa. Na miejsce rzekomej katastrofy wyruszył tren straży pożarnej pod kierownictwem naczelnika Ciećkiewicza. Na miejscu przekonano się jednak, iż ktoś palił mokrem drzewem, a dym wydobywał się przez zepsute drzwiczki komina i napełnił korytarze tej kamienicy. Przewietrzono więc klatkę schodową i na tem się skończyła akcja ratunkowa.

PRZECHYTRZYŁ SPRAWĘ. Szeregowiec Edward Tyszkiewicz, potrzebując gotówki, sprzedał swój płaszcz wojskowy pewnemu handlarzowi na pl. Solskich za 50.000 mk, rozumując, iż w nadchodzącem lecie płaszcz ten będzie mu zbędny. Ale w koszarach przełożeni dowiedziawszy się o tem, byli innego zdania. Po ukaraniu Tyszkiewicza, wybrał się kapral 26 pp. A. Cybuch na poszukiwania za owym handlarzem. Przybrawszy do pomocy posterunkowego, udał się na plac Solskich i tu odszukał owego handlarza. Kapral nie aresztował go jednak, lecz wziął się na sposoby i zaofiarował handlarzowi kupno swego płaszcza. Razem więc udali się do pewnej realności przy ul. Kotlarskiej i w bramie handlarz wręczył kapralowi 50.000 mk. jako umówioną kwotę za płaszcz. Dzierżąc banknoty w ręku, kapral spytał handlarza, czy wolno mu kupować wojskowe rzeczy. Nie otrzymał jednak odpowiedzi, gdyż handlarz zbiegł pośpiesznie przez przechodnią bramę, odrzekając się pieniędzy. Posterunkowy zdeponował w policji owe 50.000 mk. z dopiskiem, iż z winy kaprala Cybucha nie udało mu się aresztować zbiegłego handełesa.

DAREMNY TRUD WŁAMYWACZY. Przedostatniej nocy nieznani złodzieje włamali się do budki Sali Piepes, stojącej przy ul. Gródeckiej. Tu przez otwór, zrobiony w drewnianej ścianie, skradli 2 worki cukru i znaczne ilości wiktuałów, które powynosili na ul. Kasztelańską. Przebieg kradzieży widział przez okno Henryk Fisch, zamieszkały przy ul. Kr. Jadwigi. Na krzyk jego złodzieje zbiegli, a następnie przybyli posterunkowi. Znaleziono leżące na ulicy wszystkie wyniesione towary, oraz pozostawiony przez włamywaczy pled i dłuta.

ZNACZNE KRADZIEŻE. Z mieszkania Ewy Paygert, córki prof. uniwersytetu, przy ul. Badenich, wczoraj przed południem skradziono biżuterję wartości 20 miljonów mk. — Majorowi Maksymiljanowi Pertinie, zamieszkałemu przy ul. 29 Listopada, skradziono futro „skunksowe". Poszkodowany oblicza swą szkodę na 40 miljonów mk. — Z mieszkania Józefa Gottfryda przy ul. Kurkowej skradziono kosztowności, wartości 4 miljony marek.

PODRZUTEK W SIENIACH REALNOŚCI. Leopold Eryniak, zamieszkały przy ul. Furmańskiej wczoraj znalazł w bramie wymienionej realności podrzucone niemowlę, płci męskiej, liczące kilka dni życia. Przy dziecku znaleziono kartkę z podaniem, iż chłopiec jest ochrzony. Eryniak, znalezione niemowlę oddał pod opiekę policji.

ZAGINIONA DZIEWCZYNA. T. Bilska, zamieszkała przy ul. Piastów, doniosła policji, iż córka jej Marja wyszła 24 bm. do szkoły św. Marcina i przepadła bez wieści. Zaginiona jest blondyną, liczy lat 16 i jest chorą na epilepsję.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Franciszek Bednarski, przechodząc ul. Kopernika i Szajnochy, zgubił portfel z 70.000 mk. i dokumentami. Poszkodowany ofiarowuje 200 tysięcy mk. za zwrot zguby. — Koło kawiarni Wiedeńskiej wczoraj w południe znaleziono parasolkę, którą zdeponowano w policji.

— ZGUBIONĄ LEGITYMACJĘ TRAMWAJOWĄ na nazwisko Reiner Jan odebrać można w administracji „Dziennika Ludowego".

Przyczyny drożyzny cukru.

Po sklepach we Lwowie okazał się brak cukru, który paskarze sprzedają znajomym z „protekcji" po „słonych" cenach. Obecnie zdobyty z trudem kilogram cukru dochodzi do 8 tysięcy marek.

W miejskim sklepie przy ul. Bema „urzędująca" osóbka nie chce sprzedać cukru, stawiając za warunek nabycie krup, smalcu i mąki. Słowem, Lwów zachorował na „cukrową chorobę".

Przyczynę tych stosunków omawiano onegdaj na rządowej konferencji w Łodzi. Obecni na obradach hurtownicy skarżyli się, iż nie mają przystępu do cukrowni, zaś osoby, które wykupiły cukier w cukrowniach, jako kontyngent rządowy, odsprzedają go hurtownikom

po cenach paskarskich,

co wpływa na zwyżkę cen. Hurtownicy przeto żądają usunięcia pośredników i danie możności dostępu hurtownikom do cukrowni.

Na posiedzeniu tem ustalono ceny cukru w hurcie za kryształ 545.000 mk. za 100 kg., a w detalu 6.000 mk. za 1 kg. Za kostkowy w hurcie worek 80 kg. 555.000 mk., a w detalu 1 kg. 7.400 mk.

We Lwowie nie słychać, aby władze zajęły się mizerją cukrową. Czas najwyższy pomyśleć o tem!

Z życia partyjnego

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W BORYSŁAWIU! Wkładki członkowskie P. P. S. przyjmuje w sekretarjacie Rady Robotniczej P. P. S. w Domu Ludowym tow. Josefsberg i tow. Łukoszewski w środy od godz. 6—8 wieczór, w soboty od godz. 5—8 wiecz., w niedziele od godz. 10 rano do 2-giej po południu.

Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu.

* POKWITOWANIA ze zbiórki na sztandar dla Organizacji Kobiet P. P. S. w Borysławiu. Zebrano przez tow. Wulczakowę na zebraniu kobiet dnia 17 kwietnia mk. 63.000; zebrane na zgromadzeniu robotników II., III. i IV. kategorji dnia 18 kwietnia 122.790; zebrane przez tow. Woźniakową i Roehlową 74.300; zebrane na zgromadzeniu ludowem dnia 21 kwietnia przez tow. Firstowę 348.400; na zgromadzeniu lud. dn. 21 kwietnia przez tow. Woźniakową 384.200; na bloczki przez tow. Wulczakową 188.400; zebrane przez tow. Staszykową 42.020; na zebraniu kobiet 24 kwietnia 23.000; ogółem mk. 1,246.110. Szczegółowe sprawozdanie będzie podane po uregulowaniu rachunków. Dnia 24 kwietnia zbiórka została zamknięta.

Komitet zbiórki na sztandar dla Organizacji Kobiet P. P. S. w Borysławiu.
Wulczakowa, Woźniakowa, Firstowa.

* PREZYDJUM KOMITETU MAJOWEGO zawiadamia towarzyszy i towarzyszki, że Sekretarjat przyjmuje dalsze zgłaszania się tow. tow. do Komisji zbiórkowej Komitetu Majowego.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Klub P. P. S przeciw niesprawiedliwemu podatkowi od lokali. Sprawa odesłana ponownie do magistratu,

Dzięki energicznemu i przekonywującemu postawieniu, sprawa podwyższenia podatku od lokali została odesłana do magistratu dla ponownego rozpatrzenia.

O DACH NAD GŁOWĄ DLA DELOŻOWANYCH.

Przed porządkiem dziennym tow. Salamander przedstawił następującą sprawę.

Przy ul. Smoczej 1 1. mieszkała sama biedota w walącym się domu. Komisja budowlana ze względu na grożące niebezpieczeństwo uznała, że dłużej w tym domu mieszkać nie można. Nastąpiło delożowanie wszystkich mieszkańców i wszyscy znaleźli się na bruku. Ze względu na to, że gmina ma obowiązek udzielenia dachu nad głową wyrzuconym rodzinom, mówca zwraca się do prezydjum z prośbą o wyszukanie jakiegoś schroniska dla tych rodzin, przynajmniej do czasu, dopóki nie znajdą dla siebie mieszkania.

Prezydent przyrzekł rzecz zbadać i zająć się delożowanymi.

W sprawie

WYZYSKU MIESZKANIOWEGO W ZDROJOWISKACH I UZDROWISKACH

zgłosił wniosek nagły tow. Salamander Mowca podniosł, że właściciele will i pensjonatów nie krępowani żadnemi zarządzeniami władz żądają miljonowych sum za mieszkanie na okres czterotygodniowy. Mowca stwierdza, że sama tylko Kasa chorych ma zamiar wysłać około 1000 chorych za zasiłkiem dziennym 10.000 mk. do zdrojów krajowych, lecz wobec fantastycznych cen za mieszkanie leczenie chorych stanie się niemożliwe. Wobec tego mowca wnosi: „Wzywa się magistrat by natychmiast odniósł się do województwa z żądaniem wydania rozporządzenia w sprawie ujawnienia i ustalenia cen w letniskach podmiejskich i zdrojowiskach krajowych".

Nagłość wniosku i sam wniosek uchwalono jednogłośnie.

Po powzięciu kilku drugich uchwał przystąpiono do spraw porządku dziennego.

Referat

O PODWYŻSZENIU STAWEK OD PODATKU OD LOKALI

przedłożył p. Pilrożyński. Mowca zaproponował stawki w wysokości $1^1/_2$ złotego od każdych 100 kor. przedwoj. czynszu.

Przeciw podwyżce przemawiał p. Wereszczyński, występując w obronie zwłaszcza emerytów i wdów po urzędnikach. Ten podatek konsumcyjny uważa mowca zupełnie słusznie za niemoralny w najwyższym stopniu, bo dotknie on przedewszystkiem te sfery, które już dzisiaj nic nie jedzą, ale jeszcze mieszkają. Mowca wnosi odesłanie całej sprawy z powrotem do komisji.

R. tow. Szczyrek podniósł konieczność wprowadzenia zasady progresji. Mowca przypomniał, że klub P. P. S. postawił już przed rokiem wniosek, by podwyższony podatek od mieszkań przeznaczyć na fundusz mieszkaniowy. Wniosek ten nie uzyskał poparcia Rady, co przyniosło niewątpliwą szkodę miastu. Z funduszu z tego źródła uzyskanego można już było rozpocząć ludowę choćby na razie baraków dla bezdomnych. Obecnie proponowane stawki nie mają także innego przeznaczenia, bo mają być użyte na wydatki administracyjne. Motywując konieczność wprowadzenia zasady progresji mowca stwierdza, że w okresie wojny różnice majątkowe gwałtownie się zarysowały, byłoby więc największą niesprawiedliwością wszystkich traktować jednakowo; musi się dzielić społeczeństwo wedle jego stosunków majątkowych. W największej nędzy żyje około 80 proc. ludzi, wobec których nie można stosować tychsamych stawek. Stopień obciążenia musi być dostosowany do zamożności obywateli. Idealne byłyby stawki oparte na podstawie danych spisu ludności. Gdyby z tego źródła nie dało się osiągnąć potrzebnych wykazów, należałoby za substrat przyjąć projekt progresji zależnie od wielkości mieszkania, choć kwestję ujęcia mieszkań urzędników trudno byłoby przeprowadzić sprawiedliwie.

Mowca proponuje odesłanie całej sprawy z powrotem do komisji, która powinna rozpatrzyć następujący projekt:

Pozostawić podatek od mieszkań suterenowych i jednoizbowych w dotychczasowej wysokości.

Od mieszkań złożonych z 1 pokoju i kuchni za każde 100 kor. przedwoj. $^1/_2$ złotego, od 2 do 3 pokoji i kuchni włącznie 1 zł.

Od 4 do 5 pokoi i kuchni 2 zł.

powyżej 4 zł. od 100 kor.

od lokalów przemysłowych 2 zł.

od lokalów handlowych i zabawowych, kawiarń i restauracji i lokalów bankowych 4 zł. za każde 100 kor. przedwojennych.

Tow. dr. Buber popiera wniosek tow. Szczyrka wywodzi, że część podatku, który będzie uchwalony, musi się przeznaczyć na fundusz mieszkaniowy. We Lwowie jest kilkadziesiąt domów grożących zawaleniem, lada chwila będzie musiało nastąpić delożowanie, gdyby gmina dysponowała funduszem mieszkaniowym odpadła by troska o dach nad głową dla pozbawionych mieszkań obywateli.

Za odesłaniem sprawy do komisji przemawiał prof. Syniewski, prof. Thulie który wytknąwszy cały szereg luk w projekcie komisji, zaznacza, że jest on nieprzemyślany, reakcyjny (wesołość na sali).

Jeden znalazł się tylko zwolennik projektu referenta, p. Sudhof, ale większość znaczna oświadczyła się za odesłaniem wniosku do komisji finansowej i mieszkaniowej, gdzie będzie rozpatrywana wszechstronnie sprawa stawek od lokali.

Po referacie r. Höflingera i ożywionej dyskusji uchwalono

DAROWAĆ TOWARZYSTWU SZTUK PIĘKNYCH GRUNT

o obszarze około 400 sążni kwadr. położony pod parkiem Kilińskiego między ul. Dwernickiego a św. Zofji pod budowę własnego pałacu sztuki, Tow. sztuk pięknych ma obowiązek najpóźniej do roku rozpocząć budowę, w przeciwnym razie wraca grunt na własność gminy.

Nakoniec uchwalono w myśl referatu r. Dworzaka na adaptację kościoła św. Antoniego przeznaczyć kwotę 1,143.000 Mkp.

Ze sportu.

POGOŃ-CZARNI. W niedzielę dnia 29-go kwietnia br. odbędą się na boisku T. Z. R. za rogatką stryjską o godz. 4'30 popołudniu zawody o mistrzostwo klasy A lwowskiego okręgu, między starymi przedwojennymi rywalami Pogonią a Czarnymi. Obydwie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Zawody prowadzi znany ze swej sprężystości p. kapitan Dr. Tadeusz Dudryk.

Atrakcją dnia 1-go maja będzie I. rozgrywka o nagrodę wędrowną (puhar), ufundowaną przez Dyrekcję M. Z. E. między R. K. S. (tramwajarze) a Z. Z. K. (kolejarze). Zawody te odbędą się na boisku L. K. S. „Pogoń" za rogatką stryjską o godz. 5-tej po poł. zaś o godz. 3'30 odbędą się zawody R. K. S. II. — Kresowia.

W niedzielę 29. bm. o godz. 10 przed poł. na boisku „Pogoni" odbędą się zawody o mistrzostwo klasy B. R. K. S. — Lechia II.

POSIEDZENIE Komitetu Święta Majowego.

W piątek 27 bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. odbędzie się

POSIEDZENIE Wielkiego Komitetu Święta Majowego,

na które przybyć winni członkowie O. K. R. P. P. S,, delegaci Związków Zawodowych, warsztatów i fabryk, oraz członkowie Komisji zbiórkowej Komitetu majowego.

Prezydjum O. K. R. P. P. S.

Z sali sądowej.

AFERA BRYL-JAMPOLSKI PRZED SĄDEM.

Pamiętna „walka z brylizmem", którą stoczył we wrześniu ub. r. na łamach „Kurjera lwowskiego" red. Jampolski, miała wczoraj swój dalszy ciąg przed tut. trybunałem przysięgłych.

Posłowie Bryl i Pawłowski oskarżyli red. Jampolskiego o oszczerstwo.

P. Bryl podaje jako szczególnie uwłaczające jego czci te ustępy artykułów red. Jampolskiego, w których tenże oświadcza, że: „Brylizm — to wyzyskanie wpływów politycznych dla celów majątkowych i zwalczanie tego wszystkiego, co z etyką i uczciwością pozostaje w związku".

Następnie występuje p. Bryl przeciw twierdzeniu, że usiłował nadużyć łamów „Kurjera Lwowskiego" do gwałtownych napaści na Barda i Rataja i do szantażu na osobie prof. Kochanowskiego w „sprawie kontraktów leśnych".

Inż. Pawłowski oskarża o posądzenie go o sfałszowanie uchwały zarządu okr. P. S. L., wykluczającej red. Jampolskiego z partji.

Obok oskarżycieli prywatnych występuje jako ich zastępca prawny adw. dr. Bromberg. — Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Laidler. Oskarżonego broni dr. Żywicki, który postawił wniosek na powołanie całego szeregu świadków, którzyby stwierdzili prawdziwość zarzutów, skierowanych przeciw Brylowi i Pawłowskiemu; między innymi powołuje na świadka p. Jędrzeja Witosa, b. min. Bartla i Rataja, red. Czapczyńskiego, red. Opiołę i innych.

Oprócz tego red. Jampolski oświadczył, że da dowody, iż p. Bryl, prowadząc budowę mostu kolejowego, obchodził się w nieludzki sposób z Polakami z wojska rosyjskiego, których katował i głodził, a nadto aprowizację, przeznaczoną dla robotników, puszczał na pasek. Przytacza również wyrok sądu honorowego, który miał stwierdzić, że p. Bryl jest człowiekiem niehonorowym; dalej p. Bryl został wypoliczkowany przez red. Czapczyńskiego.

Dr. Bromberg zareagował przeciw tym wszystkim twierdzeniom i oświadczył, że na całą ich treść rozszerza swoje oskarżenie. Ze swej strony oskarżyciele prywatni postawili również szereg wniosków na powołanie nowych świadków. Zabrał również głos p. Bryl, który oświadczył, że o ile „prasa powinna być sumieniem publicznem, to sumienie publiczne p. Jampolskiego jest całkiem ordynarnym szantażem. (Przewodniczący zwraca p. Brylowi uwagę na niedopuszczalność takich wyrażeń). Za główny kamień obrazy p. Bryl uważa „brylizm". P. Bryl chce udowodnić, że „na mandacie poselskim nietylko się nie wzbogacił, lecz jeszcze stracił". — „Niech społeczeństwo ostatecznie się dowie, czy się ma do czynienia z bandytyzmem prasy, czy ze skorupcjonowanym polityikiem".

Trybunał po naradzie przychylił się do niektórych wniosków o powołanie nowych świadków, wskutek czego rozprawę odroczono.

Komunikaty.

× ROZKAZ STRZELECKI. Wzywa się wszystkich Strzelców Obwodu Lwów do stawienia się w niedzielę 29 bm. o godz. 9 rano w lokalu Zielona 7. Wszyscy ćwiczący otrzymają mundury strzeleckie na obchód 3-go Maja, po które zgłoszą się w piątek 27 i w sobotę 28 bm. między godz. 7—9 wieczór.

Chorobliwe brednie o 8-godzinnym dniu pracy.

ZAWADZA MU MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

P. inż. Gąsiorowski zajmuje się w „Słowie polskiem" kwestją, czy potrzebne jest u nas ministerstwo pracy. Długie jego wywody streszczają się w dwu wnioskach: że ministerstwo pracy i opieki społecznej stało się orędownikiem ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy i „innych doktrynersko pojętych społecznych problemów" i że sharmonizowanie stosunków między pracodawcą a pracobiorcą nie nastąpi prędzej, dopóki ministerstwo pracy nie zostanie włączone jako departament (?) do ministerstwa przemysłu i handlu „reprezentującego rzeczywiście (to rzeczywiście jest bardzo wymowne) pracę" ale szerzej (?) pojętą.

Przyjrzyjmy się, co p. Gąsiorowski rozumie przez słowa: praca szerzej pojęta.

Praca szerzej pojęta — to wedle p. Gąsiorowskiego przedewszystkiem nieokreślanie godzin pracy.

„Ustawa nasza o ośmiogodzinnym czasie pracy — powiada p. Gąsiorowski — zawiera postanowienia, które szematycznie naznaczają kary za jej przekroczenia.

Społeczeństwo, będące pod wpływem takich przepisów, pozbywa się pierwszorzędnych cnót, t. j. pilności, zapobiegliwości i dążenia ku lepszemu bytowi — słowem, chowa się w atmosferze próżniactwa, — a jeżeli dodamy do tego syrenie głosy rozmaitych agitatorów, którzy w uszy ludu kładą zdania, „społeczeństwo musi cię utrzymać" (!) to naturalnie szerzyć się musi epidemja lenistwa".

To powiedziawszy p. Gąsiorowski podnosi jeszcze inną „złą" stronę ustawy a mianowicie, że przepis o nieprzekraczaniu ustawowych godzin pracy jest „niebezpiecznym instrumentem w rękach agitatora, który celem szerzenia niepokojów, organizowania strejków, może go użyć — i do poważnych zaburzeń społecznych doprowadzić".

P. Gąsiorowski zapewnia, że przez stawianie hamulców pracy uzależnia się byt społeczeństwa od obcych (?) i dekretuje do roli niewolnika (!) Mało tego (!) P. Gąsiorowski prorokuje, że Niemcy nas pożrą, ujarzmią ekonomicznie, jeżeli nie wzmożemy naszej skali pracy w dziedzinie wytwórczości.

Czy aby te gromy nie zostały pod fałszywym adresem rzucone?

Wzmożenie wytwórczości jest zależne od wytwórcy, a zatem od fabrykanta, od właściciela kopalń. Właśnie ostatnio byliśmy świadkami, klasycznego bezrobocia wywołanego przez przemysłowców łódzkich, którzy chcą na rządzie wymusić większy i łatwiejszy a przedewszystkiem tani, dochodowy dla nich kredyt!

Dziś bowiem zachłanność kapitału jest przyczyną niedomagań produkcji.

Statystyka wykazuje, że nigdy Górny Śląsk nie produkował tyle węgla ile teraz, a jest to zasługa rąk i potu górnika polskiego, który stanowi wzór pracowitości o obowiązku. Najwięcej cenionym, najbardziej poszukiwanym towarem na rynku pracy w Ameryce był zawsze robotnik polski. Francja nie ma dość słów podziwu dla wytrwałości i sumienności robotnika polskiego.

Ale p. Gąsiorowski chciałby przywrócić czasy bata ekonomskiego, lub łamać, obchodzić ustawę, byle więcej pracy wymusić na robotniku.

Już nie tylko ze stanowiska socjalnego, ale czysto humanitarnego należałoby robotnikowi pracy nie przedłużać, ale ją udogodniać, ulepszać, bo warunki, w jakich robotnik pracuje, skracają mu życie, czynią go przedwcześnie zgrzybiałym, niezdolnym do pracy, ciężarem społeczeństwa lub państwa. W górnictwie jak i w przemyśle rzadko się widzi przy ciężkiej pracy ludzi, którzy przekroczyli sześćdziesiątkę. Warstwa robotnicza wymiera wcześniej, ginie masowo na gruźlicę, a jeżeli tu i ówdzie robotnik dożyje późnego wieku, to staje się jak zużyty grat — bezpożyteczny, niemogący już pracować. To są skutki nadmiernej wyczerpującej, przekraczającej siły ludzkie pracy.

A p. inż. Gąsiorowski i jego obóz chciałby jeszcze więcej.

Dziś mamy przymusowe bezrobocie, a taki pan bredzi o potrzebie przedłużenia czasu pracy.

Droga w świat.

Robotnik rzadko jest w stanie zdobyć sobie możliwość bezpośredniego komunikowania się na zewnątrz swego rodzinnego kraju, — rzecby można, że wyłączność tę posiadają jedynie materjalnie oraz intelektualnie uprzywilejowani. Ku temu jest bowiem niezbędną znajomość obcych języków, kwestja ta zaś jest połączona z nakładem pokaźnych kosztów, a co więcej wymaga wiele wolnego czasu (przynajmniej dwóch lat, by choć średnio opanować jakiś obcy język). Naróyni jednak pieniądz na wydatki jak i d obina wolnego czasu nigdy robotnikowi nie zbywa. Czyż więc dla robotnika, z racji jego społecznie upośledzonej egzystencji, zagrodzone są wszystkie drogi do szerokiego świata. Czy niejeden uświadomiony proletarjusz z prawdziwem zadowoleniem a korzyścią dla siebie i dla ogółu dowiedziałby się chętnie od towarzysza pracy Anglii, Ameryki, Francji, Szwajcarji, Włoch, Belgji, Rosji, Szwecji a nawet Japonji, Chin lub Australji oraz wielu innych państw i krajów — o stosunkach pracy, zarobku, o organizacjach zaw. i ośw., spółdzielczych, wogóle o wszystkiem, dookoła czego obraca się życie robotnika. A przecież istnieje możliwość takiego porozumiewania się — jest taka droga na oścież otwarta w szeroki świat — a tem wygodniejsza, że wszędzie prowadzi.

Drogą tą jest Esperanto — sztuczny a jednak bardzo piękny język międzynarodowy. Już po kilkunastu lekcjach każdy (choćby posiadał tylko elementarne wykształcenie) jest w stanie dość biegle posługiwać się Esperantem. Język ten daje nieobliczalne zyski, gdyż przy niewielkim nakładzie pracy i skupieniu otrzymuje każdy wiele i to bardzo wiele intellektualnych wartości, przez jego ściśle przestrzeganą logikę i prostolinijność wyrażeń.

30- kilka lat istnienia Esperanto, wystarczyło, by świat naukowy uznał go i przyjął w obywatelstwo rodziny języków — jako czynnik o doniosłem międzynarodowem znaczeniu. Dowodem tego coraz bardziej wzmagający się rozwój i rozpowszechnianie w przemyśle, handlu, sztuce, literaturze i nauce, słowem w każdej dziedzinie wielkiego życia. Kultura i cywilizacja już dziś nie gardzi Esperantem przekonywując się o jego wszechstronnej wartości.

Pytanie, dlaczego robotnik nie miałby przyswoić sobie znajomość tego języka?

Dzisiaj winniśmy nadrobić przeoczone! — Niezapominajmy, że hasło wszystkich ludzi pracy „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" — nawołuje nas do czynnego wyznawania tej zasady, do wzajemnego uświadamiania sobie tych słów. Dlatego też obowiązkiem każdego świadomego robotnika jest: poznać Esperanto — bo poznać Esperanto znaczy dla robotnika wejść śmiało na drogę do szerokiego świata — poznać Esperanto, to znaczy dla robotnika poznać radość i smutek, nadzieję i zwątpienie naszych współtowarzyszy w każdym kraju i w każdej części świata, zaś znać kogoś znaczy łączyć się z nim, znaczy dzielić z nim dolę i niedolę, dzielić z nim życie — a do tego zobowiązuje nas hasło ludzi pracy.

Sobie podobnych i chętnych wymiany myśli i uczuć wszędzie znajdziemy — bo w każdym prawie kraju od dawna już egzystują robotnicze stowarzyszenia Esperanckie i wszędzie czekają nas i serca i dłonie otwarte. Zatem uczmy się wzajemnie poznawać, posługując się Esperantem.

Chęć i wolę ku temu winno w nas wzbudzać proletarjackie sumienie, które przecież wolne jest od skrupułów, teraz i na przyszłość — ponieważ wszędzie naszym, i wszystkim nam wspólnym interesem jest nie „interes" — lecz sprawiedliwość społeczna, wolna od dziecinnych frazesów i zgrzybiałych przesądów, wolna od tyranji ducha i ciała, wolna od zbrodni i gwałtu — wolna od uzurpatorskich przywilejów jednego człowieka względem drugiego.

Dla tych wzniosłych haseł uczmy się poznawać wszechstronnie i nawzajem — a drogą do świata — do naszych nierozumiejących nas towarzyszy niech nam będzie Esperanto.

Lwów, w kwietniu, 1923.

Proletarjusz.

Z Teatru Małego.

W uzupełnieniu recenzji o „Menażerji", Raorta, odnośnie do gry artystów, stwierdzić należy, że sztuka nie była przygotowana z odpowiednim nakładem pracy, co odbiło się na grze. Artyści nie nauczyli się ról — dotyczy to przedewszystkiem pp. Czarnowskiego i Melmy. I po prostu zrozumieć nie można, dlaczego dyr. Czarnowski popełniał harakiri na tak charakterystycznej, jakby specjalnie dla rodzaju jego uzdolnień artystycznych napisanej roli. Mimo nieopanowania pamięciowego tekstu, a skutkiem tego, przewlekania i powtarzania słów, wyczekiwania na pomoc suflera, kreacja p. Czarnowskiego pod względem charakteryzacji, plastyki i naturalności jest jedną z najlepszych w jego bogatym repertuarze. Przez trudne warunki, jakie własnowolnie stworzył sobie artysta, nie wyuczywszy się roli, i rażącemi pauzami rozwadniający swą partję, przełamał się wybitny talent, markantnemi cechami narzucając się widowni. P. Melina zgrzeszył również, bagatelizując trud uczenia się na pamięć, przytem zamało indywidualizmu tchnął w postać Męża, pozwalając mu wyglądać jak manekin. Nonszalancko śmiała, swobodna do brawury, w dykcji pełna i wyrazista była p. Czajkowska, niezawodna w rolach typu panny Mary. P. Niemirycz, prezentowała się bardzo dobrze i zasłużyła na zupełne uznanie. Silnymi akcentami dramatycznego talentu, zaznaczyła się p. Świerczewska, której należy dać szersze pole do popisu.

(A. C.)

Z ruchu robotniczego.

§ CENTRALNY ZWIĄZEK KELNERÓW WE LWOWIE zawiadamia, że dnia 6 kwietnia 1923 r. wykluczeni zostali następujący pracownicy kelnerscy, zajęci w restauracji „Bristolu" we Lwowie: 1) Brenzel Jakób, 2) Einbinder Adolf, 3) Held Paweł, 4) Hagen Adolf, 5) Holzman Moses, 6) Hutter Józef, 7) Laufer Franciszek, 8) Ortwatschel Herman, 9) Rubisch Jakób, 10) Rares Wilhelm, 11) Schwarz Leon, 12) Silberaug Adolf, 13) Zimmermann Maurycy, 14) Zang Adolf.

Powód wykluczenia: Na zgromadzeniu pracowników kelnerskich jednogłośnie uchwalono wstrzymać się od pracy w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych. Pracownicy kelnerscy w „Bristolu" nie uważali jednak za wskazane podporządkować się powyższej uchwale i na dwukrotne wezwanie w przeddzień wstrzymania się od pracy, nie raczyli zjawić się w Związku, a nawet tak dalece zlekceważyli autorytet Związku, że jeden z ich grona, niejaki Ortwatschel Herman posunął się tak daleko w swojej gorliwości jako uczynny pracownik p. Zehnguta, że z własnej inicjatywy przeprowadzał agitację w innych lokalach wśród pracowników tam zajętych, namawiając ich, aby nie stosowali się do powyższej uchwały zgromadzenia. Skutek tej kreciej roboty był ten, że towarzysze, chcący solidarnie wstrzymać się od pracy, jednak zbałamuceni przez kilku wyrzutków Związku, w dniu tym pracowali. Fakt ten tem bardziej jest godny napiętnowania, gdyż wśród wykluczonych pracowników znajdują się tacy, którzy swego czasu piastowali funkcje wydziałowych, wskazywali drugim drogę w walce o byt, wyżej wspomniany jednak postępek ze strony tych pracowników był wręcz przeciwny hasłom, którym niegdyś hołdowali.

Powyższe szczegóły podajemy do wiadomości ogółu klasy pracującej, by mogli mieć należyte wyobrażenie o uprzywilejowanych „panach" zajętych w restauracji „Bristol" we Lwowie.

S. A. „Oikos" we Lwowie.

Dnia 14. b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa St. hr. Badeniego, posiedzenie Rady Zawiadowczej Ski Akc. „Oikos" we Lwowie, na którem ułożono warunki nowej emisji zmierzającej do podniesienia kapitału akcyjnego z mk. 200 milionów na mk. 525,000.000.

W ramach dyskusji przeprowadzonej z tej okazji zdołano ustalić rozwój Spółki Akcyjnej który dokonał się w ostatnim roku, a który dotyczy wszystkich zakładów towarzystwa. I tak: rozszerzono tartak w Sielcu Bieńkowie przez ustawienie 2 nowych gatrów, rozbudowano sieć kolejową do łącznej długości 27 kilometrów, uzupełniono park kolejowy, a co najważniejsze opracowano przy pomocy poważnych sił fachowych nowy plan gospodarstwa lasowego, kładąc temsamem podwalinę nietylko do racjonalnego wyzyskania obszarów obejmujących 18.000 morgów, a stanowiących własność Spółki Akcyjnej, ale także dla zgodnego z wymogami ustawodawstwa, zaprowadzenia wzorowych kultur.

W ciągu bieżącego roku Spółka wybudowała i uruchomiła na swoich gruntach w Rzęśnie Polskiej, pod Lwowem, pierwszą w Małopolsce fabrykę płyt klejonych i fornierów, która pod względem urządzeń maszynowych i jakości produktów nie ma równej w Polsce, a która może podjąć współzawodnictwo z najlepszemi i największemi fabrykami płyt klejonych zagranicy. Jakkolwiek wybudowanie i uruchomienie takiego zakładu fabrycznego odbyć się musiało przy pomocy maszyn i kilku nielicznych zresztą specjalistów sprowadzonych z zagranicy, stara się Spółka o pozyskanie młodych polskich sił fachowych dla należytego wyszkolenia ich w tej mało jeszcze u nas znanej gałęzi wytwórczej.

Druga fabryka płyt klejonych w Piotrkowie będąca także własnością Spółki Akcyjnej „Oikos" we Lwowie, przeznaczona głównie dla zaspokojenia zapotrzebowania wewnętrznego, została również w ostatnich czasach rozszerzona.

Zakłady stolarskie Spółki w Zamarstynowie, zostające pod wytrawnem kierownictwem nestora naszego artystycznego przemysłu stolarskiego p. Radcy Wczelaka, zaspokajają zapotrzebowanie lokalne oraz Małopolski wschodniej.

Poza zakładami przemysłowymi, leżącymi w Polsce, zapewniła sobie Spółka akcyjna dominujący wpływ na duże przedsiębiorstwo obróbki drzewa i stolarni, istniejące od kilku lat w Gdańsku pod firmą „Oikos" Ska z ogr. odp. które obecnie zamienione zostało na Spółkę akcyjną pod firmą: „Oikos" S. A. w Gdańsku z kapitałem 100 milionów marek niemieckich.

Znaczenie zakładów gdańskich dla lwowskiego „Oikosu" leży oczywiście nietylko w sprawności gdańskiej fabryki, ale także w możliwości bezpośredniego oparcia sprzedaży produktów lwowskiego „Oikosu" o rynek światowy.

Po obszernej dyskusji uchwaliła Rada Zawiadowcza jednogłośnie warunki nowej emisji, ustalając czasokres dla wykonania prawa poboru od 20. kwietnia do 20. maja b. r. 471—

Komunikaty.

× RAUT WIOSENNY. Komitet budowy II. Domu techników zawiadamia, że „Raut wiosenny", urządzony staraniem Komitetu, odbędzie się 9 maja b. r. i jak już donieśliśmy, w salach Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich. Dowiadujemy się, że artyści teatrów naszych łaskawie przyrzekli swój współudział. Inne liczne a ciekawe atrakcje, przygotowane przez pomysłowy Komitet, są na razie okryte mgłą tajemniczości.

Sprawy partyjne.

* BILETY WSTĘPU NA PRZEDSTAWIEN E W DNIU 1. MAJA już są do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2, oraz w Sekretarjacie P. P. S. — Graną będzie komedja Kiedrzyńskiego „Czysty interes".

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.